

Opinia Komitetu Nauk o Literaturze PAN o projekcie podstawy programowej języka polskiego do liceum ogólnokształcącego i technikum

W dniu 18 lipca 2017 roku został opublikowany projekt podstawy programowej kształcenia ogólnego do czteroletniego liceum ogólnokształcącego i pięcioletniego technikum. Projekt ten został skierowany do konsultacji społecznych.

Komitet Nauk o Literaturze w Polskiej Akademii Nauk zabrał już głos w sprawie przedstawionej pierwszej wersji projektu podstawy programowej do języka polskiego w dniu 24 V 2017 roku w ramach tzw. prekonsultacji. Ponieważ obecny projekt w niewielkim stopniu różni się od poprzedniego, powtarzamy niżej opinie zawarte we wspomnianym dokumencie, uzupełniamy je o kilka dodatkowych uwag.

Projekt podstawy programowej do języka polskiego dla liceum i technikum przedstawia wizję bardzo ambitnego, protoakademickiego kształcenia polonistycznego. Może ono przynieść efekty w przygotowaniu kandydatów na filologię polską, po części na filologię obce. Projekt ten jednak jest nierealistyczny w odniesieniu do większości uczniów, którzy przecież nie wybiorą polonistyki, a zwłaszcza w odniesieniu do uczniów techników. Brak realizmu jest szczególnie widoczny, gdy bierze się pod uwagę **ograniczoną liczbę godzin przeznaczonych na język polski** w szkołach ponadpodstawowych (liczba ta została zmniejszona o 30 godzin na całym etapie). Jest to problem poważny, bo podstawa programowa to dokument, w którym państwo zobowiązuje się do wykształcenia swoich obywateli: nie może ono brać na siebie zobowiązań większych, aniżeli jest w stanie dopełnić. **Nadmiernie rozbudowana i nierealistyczna podstawa** programowa może skutkować hipokryzją (nauczyciele będą udawali, że uczą wszystkiego, co jest zapisane w dokumencie, uczniowie, że czytają i uczą się tego, co jest wymagane); strategią uczenia się opartą na selekcji (uczę się tego, co mi potrzebne do studiów lub przyszłego zawodu, resztę opieram na minimalnym wysiłku polegającym np. na czytaniu streszczeń zamiast lektur, opanowywaniu wiedzy powierzchownej koniecznej do uzyskania najniższej oceny pozytywnej itd.); faktycznym obniżeniem poziomu nauczania (paradoksalnie zbyt wysokie wymagania dla większości uczniów są demobilizujące i mogą skutkować zniechęceniem) i innymi trudnymi dziś do przewidzenia skutkami. Realizm powinien być jednym z najważniejszych kryteriów oceny podstawy programowej.

Przedstawiony projekt budzi wprawdzie mniej kontrowersji niż podstawa programowa do szkoły podstawowej, jednak pewne jego zapisy wywołują wątpliwości, a nawet sprzeciw.

Zwraca uwagę fakt, że wśród celów kształcenia (wymagań ogólnych) na pierwszym miejscu postawione są elementy związane z tradycyjnie pojmowaną wiedzą polonistyczną w ujęciu uniwersyteckim, nie z umiejętnościami, które powinni osiąść wszyscy absolwenci liceów i techników. Tak więc w kształceniu literackim i kulturowym poza ogólnym i niejasnym

„kształtowaniem dojrzałości intelektualnej, emocjonalnej i moralnej uczniów”, najpierw mówi się o nauczaniu historii literatury, a dopiero potem o postawach czytelniczych i interpretacji dzieł. To oznacza, że główną kompetencją ucznia liceum i technikum jako czytelnika ma być kompetencja badacza. W znacznie słabszym stopniu jest natomiast brana pod uwagę sytuacja czytelnika spontanicznego, zaangażowanego emocjonalnie w lekturę, odbiorcy kultury nieprofesjonalnego, natomiast kompetentnego w sposobie wyrażania odczuć, argumentowania pomysłów interpretacyjnych czy wchodzącego w interakcje z dziełem i innymi odbiorcami. Niepokoi, że w stosunku do pierwotnego projektu wprowadzono zmianę polegającą na usunięciu zapisu I.1.20 uczeń „przedstawia różnorodne odczytania tego samego utworu literackiego”, co w kontekście innych zapisów może skutkować skłonnością nauczycieli do narzucania gotowych interpretacji. Tymczasem uczeń powinien się nauczyć aktywności interpretacyjnej, poszukiwania w utworze znaczeń, które w przypadku dzieł wybitnych są różnorodne, ujawniają się rozmaicie zależnie od kontekstów lektury. W kształceniu językowym również zaczyna się od wiedzy, umiejętności komunikacyjne przesunięte są na drugi plan. Nie stawia się zatem nacisku na umiejętność skutecznego porozumiewania się, formułowania przekazu, słuchania cudzej wypowiedzi, te kompetencje w zaprezentowanym dokumencie wydają się mniej ważne niż wiedza naukowa. Mogłoby się wydawać, że kolejność zapisów nie jest istotna, jednak w strukturze zapisów wymagań szczegółowych znajduje odbicie ustalenie hierarchii ważności.

Wątpliwości budzi obszerna lista lektur obowiązkowych przy braku przestrzeni na wolność nauczyciela w wyborze lektury. W zakresie podstawowym liczba tytułów jest nadmierna w stosunku do możliwości rzetelnej (a więc nastawionej na pogłębioną interpretację) realizacji programu. Wiele spośród lektur jest zbyt trudnych, choćby pod względem językowym (na przykład *Odprawa posłów greckich*), zwłaszcza że dominują pozycje z odległych epok. Jeśli chodzi o dobór konkretnych pozycji, zwłaszcza z literatury najnowszej, to on zawsze będzie rodził dyskusje. Trzeba jednak pamiętać, że decyzje o tym, które lektury mają być obowiązkowe, ma daleko idące konsekwencje. Jeśli chodzi o kanon z minionych epok, względnie ustalony, kontrowersje są mniejsze (choć zmieniają się hierarchie i niejednokrotnie autorzy ważni w jakiejś epoce tracą na ważności po dziesięcioleciach, w dokumencie widoczne jest przywiązanie do hierarchii literatury przełomu XIX i XX wieku ustalonej w pierwszej połowie minionego stulecia), w przypadku literatury ostatnich kilkudziesięciu lat twórcy podstawy programowej powinni wyczerpująco uzasadnić takie a nie inne decyzje. Spośród pominięć nieusprawiedliwiona jest nieobecność na liście lektur dzieł Czesława Miłosza. Dziwi także brak Jarosława Iwaszkiewicza, Ryszarda Kapuścińskiego czy Adama Zagajewskiego, a także przesunięcie z poziomu podstawowego na poziom rozszerzony jednego z najważniejszych twórców polskiej literatury XX wieku, Brunona Schulza.

Duża liczba lektur na poziomie rozszerzonym na pozór nie powinna budzić wątpliwości, bo uzasadnione jest założenie, iż uczniowie mogą chcieć dużo czytać (skoro wybierają taki profil kształcenia), jednak wraz z lekturami z poziomu podstawowego pozycji i tak jest bardzo

dużo, nie będzie więc czasu, żeby je wszystkie spokojnie omówić i zinterpretować. Przede wszystkim jednak zostanie za mało czasu na lektury samodzielne, pozaszkolne, które w przypadku osób wybierających studia humanistyczne są bardzo istotne. Dodajmy, że liczba godzin przeznaczonych na język polski na poziomie rozszerzonym może zostać przez dyrektora dotkliwie zmniejszona, gdyż w ramowych planach nauczania wskazana jest suma godzin przeznaczonych na wszystkie przedmioty wykładane na poziomie rozszerzonym.

Zbyt słaba jest pozycja nieliterackich tekstów kultury. W zapisach szczegółowych stosownego fragmentu podstawy programowej dominuje publicystyka, natomiast teatr, film czy nowe media są tylko wspomniane. Braku tego nie wypełnia lista zalecanych do obejrzenia filmów i spektakli teatralnych, gdyż dobór tytułów wskazuje, że raczej chodzi o adaptacje literatury niż o autonomiczne dziedziny twórczości, które domagają się specyficznych umiejętności odbiorczych.

Cenna inicjatywa związana ze wzmocnieniem roli retoryki w kształceniu polonistycznym ma niestety obniżoną wartość przez fakt, że wobec rozbudowanych treści literackich i gramatycznych przy zmniejszeniu liczby godzin nie będzie czasu na ćwiczenie umiejętności mówienia. Rodzi się niebezpieczeństwo, że retoryka w liceum i technikum pozostanie wyłącznie wiedzą teoretyczną.

Niepokój budzi także – zwłaszcza przy odradzających się współcześnie tendencjach ksenofobicznych – **usunięcie tolerancji z zestawu promowanych wartości** uniwersalnych i narodowych w edukacji polonistycznej. Nie pojawia się ona ani w „Wymaganiach ogólnych”, ani „Wymaganiach szczegółowych”, w których zapis dotyczący wartości brzmi:

„określa obecne w utworach literackich wartości uniwersalne i narodowe: dobro, prawda, piękno, wiara, nadzieja, miłość, Bóg, honor, ojczyzna, wolność, niepodległość, solidarność, braterstwo, przyjaźń, określa ich rolę i związek z problematyką utworu oraz znaczenie dla budowania własnego systemu wartości”. Powyższy zapis powinien zostać stosownie uzupełniony.

Jednocześnie wyrażamy ubolewanie, że na liście podmiotów, do których ministerstwo wysyła projekty podstawy programowej do konsultacji, nie ma Komitetu Nauk o Literaturze PAN. W poprzednich latach reformatorzy przesyłali swoje projekty do opiniowana przez członków KNoL, w ramach którego działa specjalnie w tym celu powołana Komisja Edukacji.

Przewodniczący Komitetu Nauk o Literaturze PAN

Prof. dr hab. Krzysztof Kłosiński